Nr 283. Kraków, Piątek 24 Czerwca 1910. Rok XXIX.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 korony	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	36	18	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	38	19	9 koron	3 „
W innych państwach	48	24	12	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcza i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Krotoszczera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od administracyi „N. Reformy".

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma"

wychodzi dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do 3 po południu.

Pomimo znacznie zwiększonych z tego powodu kosztów wydawnictwa, pierwotna cena prenumeraty

nie została podwyższona.

Szczegóły prenumeraty w nagłówku dziennika.

Abonenci „Nowej Reformy" nabywać mogą po zniżonej cenie illustrowany dwutygodnik lwowski p. t.

„Nowe Mody"

Prenumerata kwartalna 2 korony 40 hal.

Nowa faza reformy wyborczej.

W sprawie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej dla kraju naszego — nastąpił zwrot stanowczy, który w bliższem lub dalszem następstwie zawyrokować powinien o dalszych losach tej sprawy. Lewica sejmowa wraz z ludowcami zerwała dalsze, bezpłodne i bezcelowe obrady w subkomitecie, — i postąpiła bardzo dobrze. Szkoda było czasu i wysiłków, szkoda zawodów nieuchronnych, wobec nieprzejednanego stanowiska, jakie wobec reformy wyborczej zajęła prawica sejmowa.

Jeżeli postępowe, demokratyczne stronnictwa wystąpiły ze słusznem i głębszą polityczną myślą nacechowanem żądaniem reformy wyborczej, to oczywiście wtedy tylko wdawać się mogą ze stronnictwami innemi, a więc przedewszystkiem z sejmową prawicą, w pertraktacye i kompromisy, jeżeli strona druga uzna zasadę, na której stoją demokraci. Tą zasadą jest przedewszystkiem zniesienie przywileju kuryalnego i oparcie nowej ordynacyi na tych pryncypiach wyborczych, które są istotną treścią ustawy wyborczej do austryackiej Rady państwa.

Prawica o tych kryteryach kompromisu nie chce wiedzieć. Ona stoi na stanowisku liczby mandatów własnych, a więc na stanowisku zachowania lub nawet wzmocnienia swojego stanu posiadania. Na ten punkt wyjścia można się nawet zgodzić, bo od żadnego stronnictwa nikt nie ma prawa żądać, aby ginęło samobójczą śmiercią. Niech więc i konserwatyści walczą z demokracyą o swój byt polityczny. Tylko my żądamy, aby o stanie posiadania obu stron wyrokowała walka na równych prawach, a nie, jak dotąd, przywilej, przysługujący wielkiej własności, a będący właściwie bezprawiem, zwłaszcza wobec z gruntu zmienionego charakteru tej kuryi.

Dotychczasowe obrady subkomitetu doprowadziły jedynie do wydobycia coraz większych antagonizmów między prawicą a stronnictwami demokratycznemi. Podczas gdy ostatnie z nich pozostały na swojem stanowisku, to prawica z każdym dniem coraz bardziej się oddalała. O zniesieniu kuryj nietylko słyszeć nie chciała, ale żądała stworzenia nowych przywilejów wyborczych; zamiast zdążać do wyrównywania praw wyborczych, ona coraz nowe wytwarzała tych praw graduacye.

Postulaty prawicy nigdy nie miały charakteru kompromisów, o których właśnie ta prawica najwięcej mówiła, lecz raczej robotą okopywania się konserwatystów w szańcach mandatów sejmowych. Z tych szańców ostrzeliwano żywioły demokratyczne, zwłaszcza w miastach się grupujące.

Wynalazek poczwórnej pluralności w miastach, dzielenie wyborców miejskich na Koła i wybieranie części posłów przez Rady miejskie, było przecież propozycyą cofnięcia się wstecz, było żądaniem, nawet wobec dotychczasowej ordynacyi, wręcz reakcyjnem.

Jedynem wyjściem z sytuacyi dla stronnictw demokratycznych było przerwanie dalszych prac w subkomitecie. Innego i lepszego sposobu zaprotestowania przeciw monstrualności wniosków prawicy demokracya znaleść nie mogła. Nie demokraci 'więc zerwali prace w subkomitecie, lecz uczyniła to prawica, która rzeczy doprowadziła do punktu, poza którym żadnej nie było dla demokracyi drogi.

Teraz mają konserwatyści sposobność do zawrócenia z drogi, o której przekonali się, że gubi się ona w bezpłodności, że do żadnego nie prowadzi celu. Jeżeli prawica nie uzna swoich błędów i nie wejdzie na inną drogę, zanim zwołaną będzie pełna komisya wyborcza, to losy inicyatywy sejmowej w sprawie reformy wyborczej będą zdecydowane.

Obecnie posłowie sejmowi odnieść się powinni do wyborców w tej piekącej sprawie i razem z nimi podjąć akcyę przeciw uroszczeniom konserwatystów. Akcya ta objąć powinna przedewszystkiem miasta i wywołać ruch, którybu pchnął sprawę reformy wyborczej na nowe tory.

Z walki o kanały.

Z Wiednia pisze nam jeden z naszych korespondentów:

Jak zwykle, przy każdem niepowodzeniu, szukają winnych. Naturalnie, że i w obecnej fazie sprawy kanałowej słychać pytanie: kto winien? Czy Koło polskie wyłącznie i jedynie za dzisiejszy stan sprawy należy uczynić odpowiedzialnem?

Ustawę o budowie dróg wodnych uchwalono w roku 1901, a więc blisko 10 lat temu, równocześnie z ustawą o budowie kolei alpejskich. Największy błąd popełniło zatem Koło polskie za czasów Jaworskiego, Dzieduszyckiego i Abrahamowicza, że dało się wtedy zbywać wybiegami szablonowemi o „studyach" itp. i to tak długo, aż koleje alpejskie były wybudowane.— Drugi raz nadarzyła się sposobność wywarcia nacisku na rząd, gdy parlament musiał uchwalić nowe kredyty z powodu olbrzymich przekroczeń przy budowie tej kolei. Tych sposobności, jak i kilka innych, podobnie korzystnych, nie wyzyskano. Spokojnie przypatrywano się forsownym robotom kanalizacyjnym na Wełtawie i Łabie, na rachunek kredytów kanałowych, i czekano. Obecnemu Kołu polskiemu przyznać trzeba, że się nieco gorliwiej, a w każdym razie szczerzej, zajmowało się sprawą budowy dróg wodnych, chociaż i jemu nie można oszczędzić zarzutu, że nie skorzystało z kilkakrotnych sposobności korzystniejszych, aby sprawę popchnąć naprzód, jak na przykład za czasów koalicyi. Teraz zarzucają przewódcom Koła, że nie starali się porozumieć zawczasu z Izbą panów, aby zapobiedz obecnemu z nią konfliktowi. — Wielka odpowiedzialność spada także na polskich członków Izby panów, którzy wcale nie oglądają się na uchwały Sejmu, ani Koła polskiego, i nietylko głosu i wpływu swego nie używają dla poparcia tego postulatu krajowego, lecz, jak słychać, wprost przeciw kanałom występują. Rezolucya komisyi budżetowej Izby panów przeciw kanałom zapadła bowiem jednogłośnie, a więc także głosami polskich „parów"!

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego wystąpił ks. Kopyciński z ostrą mową przeciw „panom i magnatom", zasiadającym w Izbie panów, która chce teraz upokorzyć Izbę posłów. Ks. Kopyciński ostrzegał Koło przed ciągłem ustępowaniem i cofaniem się. Jeśli Izba panów zechce narzucić nam swoją wolę, to Koło powinno razem z innemi stronnictwami rozpocząć walkę pod hasłem zniesienia Izby wyższej.

*

Zdziwienie wywołało zachowanie się posła Skarbka na wczorajszym posiedzeniu Koła. Jak wiadomo, hr. Skarbek wniół rezolucyę, aby Koło głosowało przeciw budżetowi, jeśli roboty kanałowe nie będą natychmiast rozpoczęte. Rezolucya ta została później cofnięta, a gdy przyszło do głosowania nad rezolucyą, wzywającą prezydyum, aby wytrwało na zajętem stanowisku i nie dopuściło do dalszej zwłoki — hr. Skarbek wstrzymał się od głosowania.

*

Byłoby wskazanem, aby Koło polskie zapamiętało sobie zachowanie się generalnego referenta budżetu p. Steinwendera. Należy on do przeciwników budowy kanałów i nikt nie ma prawa krępować swobody jego przekonań. Ale jako referent komisyi jest on obowiązany bronić jej uchwał. P. Steinwender przedstawiając dziś w Izbie z trybuny referenta rezolucye komisyi budżetowej, między któremi znajdowały się także rezolucye w sprawie budowy dróg wodnych, nie polecał ich do przyjęcia, jak to było jego obowiązkiem, lecz wprost zachęcał do ich odrzucenia. Wskazując na wielką ilość wszystkich rezolucyj, zakończył swoje przemówienie, że prosi aby „Izba postąpiła z niemi w myśl wniosków komisyi, albo też inaczej!" P. Steinwender dziwnie pojmuje obowiązki referenta.

*

Przeciwnikom budowy dróg wodnych przyznać trzeba wielką obrotność, ruchliwość i przewrotność. Dziś „ktoś" doręczył posłom bilans francuskiej kolei północnej za rok 1909, w którym wykazano, że mimo niższych cen transportu drogą wodna, transport węgla koleją nie zmniejszył się, rzekomo dlatego, ponieważ węgiel przewożony drogą wodną traci na wartości opałowej, a więc nowy „argument" przeciw drogom wodnym. „Hilf, was helfen kann".

Izba jednak uchwaliła rezolucyę za natychmiastową budową kanałów.

Do przeciwników kanału należy obecnie także minister handlu dr Weiskirchner, który za kilka dni wybiera się do Galicyi, gdzie zapewne przyjmować będzie hołdy, jako opiekun handlu i przemysłu galicyjskiego.

Tymczasem on właśnie zadał kanałom cios śmiertelny. Upadek budowy tak imponującej drogi wodnej, jaką miał być kanał od Wiednia aż do Krakowa, Przemyśla i jeszcze dalej na wschód, połączony będzie z nazwiskiem p. Weiskirchnera, który długo lawirował i Koło zwodził a dziś dopiero odsłonił swoje stanowisko w tej sprawie. Jak wobec tego będą brzmiały toasty na bankietach, danych na jego cześć w Galicyi?

S. U.

Po wczorajszem głosowaniu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 24 czerwca.

W rokowaniach rządu z Kołem polskiem w sprawie kanałowej nastąpił zastój. Odpowiedź rządu na ostatnią rezolucyę Koła dotąd jeszcze nie nadeszła.

Dziś miało nastąpić rozdanie pierwszych robót kanałowych; należy uważać jednak za pewne, że budowy te nie będą wcale rozdawane i że nastąpi odroczenie i nowa zwłoka w tej sprawie.

„N. Fr. Presse" donosi, że roboty będą w każdym razie odroczone; prezydent ministrów nie będzie nawet w stanie dać Kołu polskiemu jakiegoś pewnego przyrzeczenia co do budowy dróg wodnych.

Wczorajsze głosowanie Koła polskiego nad rezolucyami (Zob. num. poranny; przyp. red.) wywołało niezadowolenie u Niemców. To też pos. Sylvester jeszcze w czasie głosowania konferował w tej sprawie z posłem drem Głąbińskim.

„N. Fr. Presse" twierdzi, że niektóre rezolucye czeskie upadły tylko z powodu nieobecności kilku posłów polskich.

Dziś odbędzie się konferencya przewodniczących klubów, na której ma być ustalone, czy oprócz budżetu będą mogły być w sesyi letniej załatwione i inne sprawy.

Plotki polityczne.

Niespodziewana zupełnie zmiana osób na dwóch stanowiskach ministeryalnych w Prusach, dymisya ministra spraw wewnętrznych Moltkego i ministra rolnictwa Arnima, oraz nominacya naczelnych prezydentów Dallwitza i Schorlemera na ich następców, wywołała mnóstwo domysłów, pogłosek i plotek politycznych, które na drucie telegraficznym i telefonicznym drogą przez Wiedeń dostały się także do polskich dzienników. Niektóre z nich wywołały nawet wśród polskiej publiczności żywsze zainteresowanie, mianowicie wiadomość, że pruski minister rolnictwa, hr. Arnim, ustąpił głównie dlatego, ponieważ jego przełożony, kanclerz Bethmann-Hollweg, nie chciał dać zezwolenia na rozpoczęcie wywłaszczenia ludności polskiej. Z tej wieści zrodziło się, ni stąd, ni zowąd, optymistyczne przypuszczenie, jakoby w Prusach zanosiło się na zmianę systemu politycznego względem Polaków.

Ażeby zapobiedz złudzeniom, któreby w lot zapewne wyzyskane zostały przez naszych ugodowców w Galicyi i Wielkopolsce, możemy z łatwością wykazać, w jaki sposób owe wieści powstały. — Otóż opierają się one na rzekomych rewelacyach hakatystycznego, junkierskiego organu berlińskiego „Post", wśród których między innemi czytamy:

„Minister Arnim w swej polityce antipolskiej nie zawsze doznawał należytego poparcia ze strony kanclerza. Gdy razu pewnego przemawiał za przeprowadzeniem jednej z ustaw antipolskich, przedstawiając je jako naglącą konieczność, z ust kanclerza usłyszeć miał — dla nas wręcz niezrozumiałą odpowiedź, że on — Bethmann-Hollweg — jest stanowczym przeciwnikiem każdej ustawy wyjątkowej. — To dziwne zachowanie się kanclerza miało rzekomo, obok niepomyślnego stanu zdrowia, skłonić p. Arnima do ustąpienia".

Oto główne źródło owej wieści. Stwierdzamy więc przedewszystkiem, że nawet „Post" nadała tej rewelacyi formę pogłoski, używając wyrażenia „miał", z czego wynika, że sama owego rzekomego oświadczenia kanclerza nie uważa jeszcze za wypowiedziane rzeczywiście. — A dalej i to skonstatować wypada, że ta jej rewelacya ma wszelkie znamiona złośliwej insynuacyi pod adresem obecnego kanclerza. Ta zaś złośliwość ma znów następujący powód:

Koła, grupujące się koło „Post", pruscy wolno-konserwatyści, byli zadowoleni z rządów ministra Arnima, wiedzieli bowiem, czego się po nim spodziewać mogą — podczas gdy takiej pewności co do barona Schorlemera jeszcze nie mają, a nawet wprost się obawiają, iż jako katolik i syn wielkiego polityka niemieckiego katolika, mimo dotychczasowej swej niechęci do stronnictwa centrum, może jednak popaść w jego sieci i stać się jego narzędziem w rządzie. Koła te biorą też widocznie za złe kanclerzowi, że tak bez oporu zgodził się na zastąpienie Arnima Schorlemerem i jedynie w celu dokuczenia mu, a równocześnie w celu pociągnięcia za język nowego ministra, złośliwie podsuwają im rzekomo „polonofilskie tendencye". W ten sposób nieraz powstają mniej lub więcej zręczne ploteczki polityczne.

Że minister Arnim nie ustąpił z powodu opozycyi kanclerza przeciwko polityce antipolskiej, wynika już z tej okoliczności, iż było mu bardzo dobrze na krześle ministeryalnem, że ani myślał podawać się do dymisyi i że usunięcie go z tego stanowiska było i dla niego wielką niespodzianką. Tak samo miała się rzecz z ministrem Moltkem, który nie przeczuwając nic złego, jeszcze w dniu swej dymisyi zwołał konferencyę wyższych urzędników, ażeby ją odroczyć, zaraz na wstępie, oznajmiając, że niestety już nie jest ministrem.

Obie te zmiany były wyłącznie dziełem nagłej osobistej i wcale niepolitycznej inicyatywy cesarza, który n. p. obecnego ministra Dallwitza, byłego swego towarzysza studyów w uniwersytecie w Bonn, dawno już sobie upatrywał na członka gabinetu, a również i do bar. Schorlemera żywi wielką sympatyę. Z jaką zaś bezwzględnością Wilhelm II usuwa ministrów, których już sobie osobiście sprzykrzył, o tem przekonał się czasu swego minister sprawiedliwości Schelling. Ten dygnitarz, wywołany został wieczorem z wesołego grona towarzyskiego i już do niego nie wrócił, ponieważ w przedpokoju oznajmiono mu, że na rozkaz cesarza ma natychmiast napisać „prośbę" o dymisyę.

Że zaś i na rzekomej niechęci obecnego kanclerza do ustaw wyjątkowych nie można opierać zbyt optymistycznych nadziei, uprzytomnić nam powinien fakt, iż był on przecież wiernym współpracownikiem Bülowa przy przeprowadzeniu tak ustawy ekspropriacyjnej, jak i t. zw. ustawy kagańcowej co do polskich zgromadzeń i stowarzyszeń, że pomagał mu chętnie w obtych sprawach i że jeszcze przed dwoma miesiącami bronił stanowczo w Sejmie całej dotychczasowej polityki antipolskiej. Jeśli zaś obecnie krążą także wieści, że i on ma rychło ustąpić właśnie rzekomo dla tego, że sprzeciwia się wywłaszczeniu — to wieści te — o ile polegają na prawdzie — byłyby najwymowniejszą wskazówką, iż antipolska polityka Prus — żadnej nie ma uledz zmianie. A więc ostrożnie — ze złudzeniami!

Wielki Kraków a kongres mieszkaniowy w Wiedniu.

VII.

Ogólnie wiadomo, że w Anglii nie ma prawie wsi lub małych gospodarstw. Rolnictwo, z wyjątkiem chowu bydła, takie jak u nas istnieje, tam zupełnie znikło. Dziwny wygląd posiada kraj ten, gdzie oprócz miast, są tylko osady fabryczne, zaś całe kolosalne przestrzenie ziemi, należące do lordów angielskich, są terenami do polowań i najwyżej dla chowu bydła przeznaczone, ale zasadniczo nie są jako rola pod uprawę użyte.

Z wzrostem przemysłu fabrycznego, gdy lu-

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem".

43 (Ciąg dalszy). *)

Na złotogniadym swoim wierzchowcu siedząc, Polan przez lornetę polową patrzał na pole bitwy.

Za partyzantką, za oddziałami wolnych strzelców, formowała się nowa armia słowiańska, ostatnia, jaka mogła stanąć.

Była to armia tak wielojęzyczna, jak wiele jest szczepów słowiańskich.

Tłumnie do niej spieszono z Polski, z Czech, ze Słowaczyzny, tłumnie się do niej garnęli Dalmatyńcy, Chorwaci, Kroaci, Serbowie, Bułgarzy, słychać w niej było język rusiński i rosyjski.

Polan geniuszem swoim wojennym tę armię uformował i w bój powiódł.

Tym razem na zwycięstwo, albo śmierć, na pole Grunwaldu, lub Kosowe Pole.

W trójkącie między Driną a Sawą zastąpił wrogowi drogę. Szły naprzód przeciw węgierskie pułki, pułki tego narodu, którego dalekowidzący politycy grób znicestwienia kopią mu pod nogami.

Szły za Węgrami pułki niemieckie, pełne pogardy i nienawiści.

Ale pewnego dnia święta sprawa wolności tryumfowała.

Pół tysiąca lat na taki dzień czekały słowiańskie ziemie.

Oto śmiertelnie znużeni i do ostatecznego wyczerpania sił doprowadzeni, ale płonący radością żołnierze słowiańscy ujrzeli cofające się kolumny niemiecko-węgierskie.

Ogarnął ich szał.

Jak gromada brytanów rozżartych na rannego niedźwiedzia, rzucili się na cofającą się armię. Rozpoczął się pogrom, dzień odwetu.

Pobite pułki poczęto dziesiątkować, potem miażdżyć.

Cała wściekłość, całe okrucieństwo barbarzyńców i tych, którzy zbyt długo cierpieli, wybuchnęły płomieniem.

Nie zwyciężano — mordowano.

W dzikiem uniesieniu zapamiętania się niszczono kolumny nieprzyjacielskie, zda się, że nie chciano wypuścić nawet gońca klęski.

Wodzowie nie zachęcali żołnierzy słowiańskich, nie prowadzili ich, ale raczej wstrzymywali od pogoni, podobnej do gonitwy orła za poranionym lisem.

Wróg uciekał i bronił się w straszliwym odwrocie; zastawiano się łańcuchami bagnetów, salwami kul karabinowych i gradem pocisków armatnich.

Ale słowiański żołnierz konał z okrzykiem męztwa, a brat, lub pobratymiec jego pędził pomścić jego śmierć w trójnasób.

Armię niemiecko-węgierską spierano z każdej pozycyi; była to już nie walka, ale pościg.

Wówczas Polan, wódz naczelny, otoczony powiewającemi czapkami, słysząc głosy szczęścia, tryumfu i zachwytu, krzyczane setką pobratymczych narzeczy, słysząc wokoło siebie miliony serc bijących uniesieniem od Łaby pod Dunaj: zeskoczył z konia, padł na ziemię i ziemię przesiąkłą krwią ucałował ustami. Wówczas w duszy jego odemknęło się coś, czego nie czuł w sobie nigdy przedtem — — uczuł się synem plemienia, uczuł się bratem narodów. Zrozumiał słowo ojczyzna. I wsiadłszy znów na koń, w strzępy poszedł wraz ze złotogniadym wierzchowcem od lecącego w odwrocie granatu pruskiego, który pękł tuż przed nim, z hukiem i ogniem czerwonym.

Porwali jego zwłoki żołnierze na płaszcze. Dziwnym trafem z poszarpanego ciała głowa pozostała nietknięta. Zeskoczył z konia rotmistrz czwartego pułku ułanów piękny i wysmukły, i głowę tę podjąwszy z ziemi unosił wraz z żołnierzami, którzy trupa złożyli na płaszcze. To król Andrzej który służył w ułanach jako zwykły oficer i marzył o koronie pansłowiańskiej dla swego syna.

. . . .

Zatrzęsły się mury i podwaliny świata. Nowy Grunwald nowych zdruzgotał Krzyżaków. Nie było narodu w Europie, któryby nie odetchnął i nie zawołał: hosanna! Zdawało się, że nastaje nowa era, nowe życie, jakoby po wygaśnięciu zarazy.

Zarówno z innymi odetchnęły i niemieckie kraje. Niemcy Goethego i Schillera, Kanta, Fichtego i Hegla, Bacha, Haydna. Beethovena, Mozarta, Schumana, Schuberta i Wagnera, Niemcy ducha, myśli i geniuszu, Austryacy, Bawarzy, Badeńczycy, Hanowerczycy i w mnóstwie innych krajów i księstw, ci, których parła do niegodnych czynów hegemonia Prus; odetchnęli zagrożeni Holendrzy, Belgowie, Duńczycy, odetchnęła Francya i Anglia. Kurs polityki światowej zmieniał się z dnia na dzień. Stało się tak, jakby w królestwie zwierząt przestał panować równie krwiożerczy, nienasycony, okrutny i zuchwały, jak chytry i podstępny tygrys.

Bataliony zaś słowiańskie nie rozproszyły się do domów. Pstry lampart, który pod bokiem tygrysa kradł i mordował, butny, łupieżczy i zawzięty Madziar płacił daninę. Jak fala powodzi wezbrana, runęła Słowiańszczyzna na równiny i góry węgierskie. Ostatnia godzina barbarzyństwa madziarskiego wybiła. Bunt podnosiło za miastem słowiańskiem ciemiężonem miasto, za wsią wieś. Przed butnymi, zaborczymi, rozpanoszonymi Węgrami otwarła się otchłań. Wyspa tego ludu, przez kaprys wypadków anormalnie wtłoczona między morza słowiańskie, ujrzała przed sobą to jedyne, co ją prędzej, czy później przy wstrząśnieniu świata czekać musi: zapadnięcie się w fale.

Prusko-niemiecki tygrys ze straszliwą raną wracał w swoje leże, ze zdruzgotaną aureolą wszechmocy i prawa panowania przez siłę. A te odłamy słowiańskie, które jeszcze były w niewoli, jedyni niewolnicy Europy, wyciągnęły ręce ku zwycięzcom.

. . . .

Swiat w momencie począł młodnieć. W momencie zakwitła wiosna duszy. Porwała się młoda pieśń, jak zbudzony wicher wiosenny, co zerwie się z pól odmarzniętych i kołysze tumanem błękitnych obłoków na niebie.

I w jednej chwili ruszyły się wiosenne popędy w sercach narodów, wszystkie młode żądze, młode pragnienia. Z niesłychaną szybkością strumień dziejów nieść począł nawałę żądnych wcielenia w czyn utopij.

Poznano, jak bardzo świat krępowali Prusacy.

Zdawało się, że białe weselne szaty wezmą narody i rózgi palmowe w ręce, że pójdą ku sobie, jak dzieci, z chęcią i dobrą wolą.

W proch upadło mistrzostwo polityki Europy. Era militaryzmu i żandarmskiej administracyi musiała się skończyć wszędzie. Padł Mojżesz, który wiódł wstecz do ucisku.

Słowiańszczyzna zaś stanęła zdumiona samą sobą, w podziwie sama nad sobą. Jakoby młodzieniec, któremu długotrwające bielmo zdjęto z oczu, wywiedziony na słońce i wpatrzony w ogród drzew niebotycznych, stanęła oszołomiona własnem szczęściem i w trwożnej radości przed ogromem pracy, jaki się teraz przed nią otworzył.

Wierzchołki niebotycznych drzew kultury i cywilizacyi, postępu i wiedzy, w urządzeniach społecznych, w ustroju organicznym, w nauce i sztuce, kołysały się ponad nią wysoko, zaciemniając ją ogromnemi koronami. Otwierał się przed nią tak olbrzymi gmach trudu, że zawrót owładał głowę, jednak serce biło ku niemu. Jak efeb po raz pierwszy wprowadzony w arenę cyrkową każdy dysk, każdą włócznię, każdą tarczę i każdy łuk próbować pragnie, czy nie za ciężki, czy dźwignie i rycerzom dorówna.

Stanęło nowe plemię świata na nogi i wzniosło potężne udo i kolano, aby uczynić krok.

. . . .

(C. d. n.)

*) Zob. „N. Ref." nr. 259.

dność, zamieszkująca miasta, zaczęła się tam dusić, zrozumieli interes właściciele okolicznych gruntów t. j. lordowie angielscy, i rzucili się do ich parcelacyi, ale w zupełnie inny sposób, niż się to u nas praktykuje. Nie pozbywając się wcale ziemi, zakłada taki lord angielski na pewnej przestrzeni swoich gruntów nowe miasto, urządza szereg ulic, wraz z kanalizacyą, wodociągami i t. d. i w ten sposób przygotowane do zabudowania tereny wydzierżawia na lat 99 towarzystwu budowlanemu, za rocznym czynszem od sążnia gruntu z tym warunkiem, że wszystko to, co przy końcu czasu dzierżawnego stoi na tych gruntach, przejdzie po tych 99 latach na własność właściciela gruntu. Kalkulacya ta jest jasną, czynsz dzierżawy pokrywa owemu lordowi koszt urządzania ulic i wszystkich inwestycyj, a przez zabudowanie czystych pól domami, wartość tychże, bez jakichkolwiek dalszych wkładów, corocznie wzrasta. Przykład Londynu, gdzie przeszło połowa gruntu należy do prywatnych właścicieli, którzy pobierają dzierżawę za place budowlane, na których stoją nawet 6—8 piętrowe gmachy, ciągnąc przez to milionowe zyski, podziałał i na prowincyę. Wielu lordów angielskich rzuca się na tego rodzaju spekulacyę w dobrze zrozumiałym interesie własnym i potomków, i nie tylko w okolicy Londynu, ale około wszystkich innych miast angielskich parcelują w ten sposób swoje dobra, których zabudowania obejmują rolnicze towarzystwa budowlanej spółki zawodowe. Owe towarzystwa przerzucają ciężar płacenia dzierżawy na właścicieli domków, ci jednak chętnie na to godzą się i w ten sposób robotnik angielski prawie bez wkładu pieniężnego ma możliwość stać się właścicielem domku, gdyż lord wydzierżawia grunt budowlany, urządza ulicę, zaprowadza wodociągi, kanalizacyę, oświetlenie i t. d., towarzystwo zaś budowlane buduje domki, które nowonabywcy spłacają ratami tygodniowemi. O tem nie myśli robotnik angielski, że za 99 lat musi ten dom oddać napowrót właścicielowi gruntu, i tego warunku zupełnie nie uważa za swoją krzywdę. To jest rozwiązanie zagadki, dlaczego domki angielskie są tak tanie i przystępne do nabycia dla najskromniejszego nawet robotnika.

Nie dziw tedy, że pomysł ten w lot uchwycili Niemcy i zaczął się temże olbrzymi ruch agitacyjny, aby ten system także u siebie zaprowadzić. Na razie usiłowania w tym kierunku są w sferze projektów i studyów, albowiem zachodzą pewne trudności lokalnej natury.

W pierwszym rzędzie właściciele wielkich posiadłości, junkrowie niemieccy, nie mają tego sprytu kupieckiego, co lordowie angielscy, i nie okazują chęci zajmowania się podobnemi spekulacyami ziemią wedle wzorów angielskich. Powtóre warunki klimatyczne są inne w Niemczech, niż w Anglii. Trzeba stawiać domy o grubszych ścianach zewnętrznych i podwójnych oknach, jak również inaczej ochraniać przed zimnem poddaszowe mieszkania, co wszystko wpływa na podrożenie kosztów budowy i odbija się na czynszu. Wkońcu muszą Niemcy zmieniać statuta swoich banków, aby umożliwić zaciągnięcie pożyczek hipotecznych posiadaczom takich domów, którzy nie mogą być równocześnie właścicielami gruntów, na których te domy stoją. Wiele z tych usiłowań uwieńczonych już zostało pomyślnym rezultatem, tworzą się banki w Niemczech, które na takie domy dają pożyczki hipoteczne, jak również wynaleziono tych, którzy mają w Niemczech odegrać rolę lordów angielskich, albowiem co dzień wzrasta ilość zwolenników tej propagandy, którzy składają ten obowiązek na zarządy miast, twierdząc, że one powinny grunta podmiejskie zakupować i uprzystępniać je za pomocą wprowadzenia sieci tramwajowej, urządzenia ulic, kanałów, wodociągów i oświetlenia, i takie grunta dopiero odsprzedawać lub wydzierżawiać odpowiednim spółkom budowlanym lub stowarzyszeniom zawodowym.

Jan Peroś.

Uroczystości grunwaldzkie.

Kraków, 24 czerwca.

Termin obchodu grunwaldzkiego

nie jest jeszcze mimo licznych ogłoszeń dokładnie znany w kraju, a świadczą o tem liczne zgłoszenia uczestników obchodu, którzy zapowiadają swe przybycie na uroczystość do Krakowa na dzień 16 lipca b. r. Komitet grunwaldzki zwraca z tego powodu uwagę, że obchód grunwaldzki w Krakowie rozpoczyna się już dnia 15 lipca i ten dzień właśnie jako rocznica bitwy pod Grunwaldem ogłoszony jest świętem narodowem w całej Polsce i zarazem w tym dniu odbędą się główne punkta programu uroczystości.

Zniżki kolejowe dla przybywających na obchód.

Sekcya kolejowa komitetu grunwaldzkiego w Krakowie podaje do wiadomości następujące postanowienia taryfowe co do zniżek cen jazdy koleją, z których korzystać mogą wycieczki i towarzystwa, przybywające na uroczystość grunwaldzką do Krakowa: 1) dla wspólnych jazd większych towarzystw na odległość ponad 50 km. pobiera się przy użyciu osobnych pociągów (umyślnie zamówionych) pod warunkiem zagwarantowania najmniejszej należytości w kwocie 5 koron za każdy kilometr taryfowy zniżone ceny a mianowicie: jeżeli zamknięte towarzystwo wyjeżdża i wraca razem w przeciągu trzech dni, przyczem dzień rozpoczęcia jazdy liczy się za pierwszy dzień rozpoczęcia a jazda musi być ukończoną o północy trzeciego dnia — to należytość za jazdę w obie strony odpowiada cenie jazdy w jedną stronę pociągiem osobowym.

Dla uzyskania osobnego pociągu należy wnieść podanie do odnośnej dyrekcyi kolejowej 8 dni przed terminem i złożyć kaucyę w kwocie 100 koron.— 2) Dla wspólnych jazd mniejszych towarzystw na odległość ponad 50 kilometrów przyznaje się przy użyciu pociągów osobowych, kursujących według rozkładu jazdy, następujące zniżki: a) przy udziale najmniej 100 osób, względnie w razie zakupna najmniej 100 biletów dla wspólnej jazdy towarzystwa, opłaca się połowę normalnych cen jazdy pociągów pospiesznych odnośnej klasy; b) przy udziale najmniej 30 osób, względnie w razie zakupna 30 biletów dla wspólnej jazdy towarzystwa przyznaje się 20 procent opust od taryfowej normalnej ceny; c) na przestrzenie krótsze, jak 51 kilometrów, znajdują powyższe zniżki zastosowanie w ten sposób, że zarówno najmniejsza opłata za całe towarzystwo, jak również i cena jazdy poszczególnego uczestnika, oblicza się na podstawie ceny, przypadającej za 51 klm.

Podania w wypadkach pod 2 a) i b) należy wnosić najmniej na 48 godzin przed odejściem odpowiedniego pociągu, albo do odnośnej dyrekcyi kolejowej, albo też do rąk naczelnika tej stacyi, z której towarzystwo ma wyjechać.

Na koszta obchodu uroczystości grunwaldzkich w Krakowie nadesłał na ręce prezydyum krakowskiego magistratu 60 kor. magistrat Krosna.

Uroczystości w kraju.

[Koresp. „Nowej Reformy".]

Z obchodów na wsi. Jak nam donoszą, odbyła się w Grajowie w pow. wielickim uroczystość grunwaldzka staraniem krakowskiego I Koła T. S. L. Jako delegaci Koła wzięli w niej udział ks. prof. Piechnik i prof. Tadeusz Piotrowski z Krakowa. Odczyt p. T. Piotrowskiego i przemowa ks. Piechnika uczyniły wielkie wrażenie na zgromadzonym ludzie. Podniosłą, pierwszą tego rodzaju wiejską uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Dnia 12 b. m. odbyła się piękna uroczystość w Sidzinie (niedaleko Babiej Góry) staraniem komitetu z p. Walterem na czele. Wieś wspaniale przybrano. Nabożeństwo odprawił ks. Hałaciński, piękne kazanie wygłosił ks. Trzopiński z Kochawiny. Następnie odbył się pochód. piękny tem także, że wzięła w nim udział banderya na koniach, oddział Sokoła z Makowa i t. d. Podążono na polankę, gdzie przemawiali ks. Hałaciński, następnie p. Turnal z Jordanowa im. T. S. L. i sędzia Gabryel. P. Antolakówna wygłosiła deklamacyę. Po śpiewie dziatwy przemówił delegat T. S. L. z Koła im. Kościuszki z Krakowa p. Lederer i i. Między lud rozdano kilkaset egzemplarzy broszur.

Staraniem Koła T. S. L. w Jordanowie, odbył się w Skawie (Myślenice), jak nam donoszą, obchód grunwaldzki połączony z otwarciem czytelni. Uroczystość rozpoczęła się referatem delegata krakowskiej Eleuteryi p. Mieczysława Zielenkiewicza p. t. „Walka z karczmą", poczem delegat T. S. L. p. Łabuda, kierownik szkoły w Jordanowie, przystąpił do aktu otwarcia czytelni wygłosiwszy piękne przemówienie. Rejentowa p. Dolajsowa wygłosiła odczyt o znaczeniu rocznicy grunwaldzkiej, a na zakończenie przemówił mecenas dr Kutrzeba, przewodniczący koła miejscowego T. S. L. w Jordanowie, skreślając w gorących słowach znaczenie, konieczność oświaty i założonej czytelni. Podnieść należy zasługi około urządzenia tej tej uroczystości pp. Władysława i Józefa Cieplików i p. Franciszka Bieli, który odstąpił na ten cel swoje mieszkanie i urządził je, a ponadto przyjął w zarząd bibliotekę przez oddział jordanowski ofiarowaną. Po uroczystości rozdano uczestnikom broszurę grunwaldzką od T. S. L. i broszury od „Eleuteryi".

Trzebinia, 19 czerwca. W dniu 11 b. m. urządziła młodzież szkolna w Trzebini wieczór uroczysty ku uczczeniu rocznicy Grunwaldzkiej. Słowo wstępne wygłosił dr Ignacy Wróbel z Krakowa. Dziatwa szkolna odegrała patryotyczną sztuczkę p. t. „Rycerze Jadwigi" i wywiązała się z zadania bardzo dobrze, ku ogólnemu zadowoleniu zgromadzonych gości.

W dniu 13 b. m. odegrano tę samą sztuczkę wyłącznie dla dzieci szkolnych z Trzebini i wsi okolicznych, jak również przedstawiono staraniem T. S. L. za pomocą skioptykonu przeszło 40 obrazów świetlnych. Czysty dochód z obu wieczorków w kwocie 20 K 85 hal., przeznaczaczony na Dar Grunwaldzki, odesłano do red. „N. Reformy".

Jordanów, 22 czerwca. Staraniem Koła T. S. L., „Sokoła" i Ogniska nauczycielskiego, urządzono tu 19 b. m. obchód grunwaldzki. Po nabożeństwie, na którem podniosłe kazanie wygłosił ks. Józef Matysiak, ruszył pochód, złożony z miejscowych instytucyj, mieszczaństwa i okolicznego ludu pod udekorowany ratusz miejski. Pod kierownictwem dyrektora Łabndy odśpiewano kantatę, poczem kolejno przemawiali pp. Ferdynand Kłapa, Wacław Peszkowski i dr Kutrzeba. Podobała się deklamacya dzieci pod kierunkiem p. Jordanównej. Rozdano mnóstwo broszur i obrazów. Po południu odbyły się popisy „Straży" i „Sokoła", a wszyscy podziwiali sprawność ćwiczących. W czasie obchodu panie zbierały składki na Dar grunwaldzki. Domy były przybrane zielenią, chorągwiami o barwach narodowych i iluminowane nalepkami.

Uście Solne, 23 czerwca. Uroczystość grunwaldzka odbędzie się u nas 26 b. m. W dzień ten wczesnym rankiem pobudkę odegra muzyka miejska wśród odgłosu strzałów moździerzowych. O godzinie 10 rano odbędzie się nabożeństwo, które odprawi ks. kan. Baliński. O godzinie 6 odbędzie się wieczorek. Słowo wstępne i wykład „O Krzyżakach i ich stosunku do Polski" wypowie p. W. M., poczem nastąpią okolicznościowe deklamacye i śpiewy, wykonane przez miejscowe nauczycielki i dzieci szkolne. Zakończy uroczysty pochód do ulicy, która otrzyma nazwę „Grunwaldzkiej", przy odpowiedniej przemowie burmistrza, p. Franciszka Gadowskiego. Uroczystość zakończy ogólna iluminacya miasta i zbieranie datków na szkoły kresowe. Nadmieniamy, że Rada miejska na posiedzeniu dnia 19 b. m. uchwaliła powyższy program uroczystości i przeznaczyła na Dar Grunwaldzki kwotę 20 K, która wraz ze zebraną kwotą w czasie uroczystości przesłaną zostanie gł. zarządowi T. S. L.

Jarosław, 23 czerwca. Program obchodu grunwaldzkiego, który się odbędzie staraniem reprezentacyi miejskiej dnia 26 b. m., jest następujący: Msza polowa na placu Skargi (przed kościołem parafialnym) z kazaniem, dokąd zorganizowany przez „Sokół" i T. S. L. pochód z ogrodu „Sokoła" pryncypalnemi ulicami miasta podąży. Następnie uda się pochód z kościoła na rynek na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, gdzie przemówi zastępca reprezentacyi gminy. Od tego dnia wschodnia część ulicy Krakowskiej będzie nosić nazwę ulicy Grunwaldzkiej. Wieczorem odbędzie się bezpłatny festyn dla ludu. Na cele obchodu uchwaliła Rada 1340 koron.

Kronika.

Kraków, 24 czerwca.

Koncesye przemysłowe. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych pod przewodnictwem r. m. Jana Kantego Fiderowicza. Komisya oświadczyła się imieniem Rady miejskiej przeciw udzieleniu Towarzystwu „Petroleum, Licht und Kraftgesellschaft" w Wiedniu koncesyi na sprzedaż nafty w Krakowie sposobem dowożenia jej w przenośnych zbiornikach i spuszczania z tych zbiorników. Nadto komisya wydała opinię imieniem Rady m. Krakowa co do kilku podań o przemysły koncesyonowane w Krakowie.

Bezpieczeństwo publiczne w kościołach. Komisya, złożona z urzędników magistratu i dyrekcyi policyi, bada już od kilku dni krakowskie kościoły pod względem bezpieczeństwa publicznego. Czynione są również odpowiednie zarządzenia, mające na celu zapewnienie publiczności bezpieczeństwa w razie jakiegoś nieszczęścia lub popłochu.

Program „Wianków" na Wiśle pod Wawelem urządzonych d. 25 bm., jest następujący: Za dnia: strzały armatnie, produkcye muzyki amat. „Sokoła", regaty: a) wyścig na skifach, b) wyścig na łodziach czterowiosłowych, wreszcie produkcye muzyki wojskowej 56 p. p. O zmroku: korowód łodzi oświetlonych lampionami, wianki wodne, żywy obraz „Sokoła", piramidy na wysokich drabinach, chór „Sokoła" pod kierunkiem prof. Bursy, ognie frontowe, ognie powietrzne i oświetlenie Wawelu. Bilety można nabywać wcześniej w handlu firmy Zajączek-Lankosz (linia A-B).

Tanie domy. Walne zgromadzenie Tow. urzędników budowy tanich domów mieszkalnych w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 4 lipca o godzinie 7 wieczór w sali Rady powiatowej krakowskiej (ulica Pijarska nr 1 parter) z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządu, 2) zmiana statutu, 3) wnioski i interpelacye.

Z teatru miejskiego. Dziś w piątek premiera chorwackiej operetki Albini'ego „Baron Trenk" z p. Kuligowskim w roli tytułowej. Główną rolę kobiecą wykona p. Miłowska. Powtórzenie „Barona Trenka" w poniedziałek. Jutro „Faust" z p. Stanisławą Szymanowską (Małgorzata), p. Lachowską (Siebel), p. Kasprowiczową (Marta). P. Drzewiecki wystąpi jako Faust. Mefistem będzie p. Tarnawski, Walentym p. Okoński. Dyryguje p. Stermicz. W niedzielę po południu po cenach zniżonych „Druciarz", wieczorem po raz trzeci „Madame Butterfly" z p. Dębicką.

„Straż Polska". Zwyczajny walny zjazd „Straży Polskiej" odbędzie się w niedzielę, 26 czerwca o godz. 11 rano w lokalu zarządu głównego (Kraków, Floryańska 1). Na porządku dziennym: a) Sprawozdanie zarządu głównego, b) Sprawozdanie Rady nadzorczej, c) Wybór 10 członków zarządu, d) Wybór Rady nadzorczej, e) Wnioski i interpelacye. Prawo udziału w walnym zjeździe mają członkowie zarządu głównego i Rady nadzorczej, przewodniczący, sekretarz i skarbnicy Kół, delegaci przez Koła wybrani, oraz delegaci stowarzyszenia.

Wycieczka do Czerny. „Związek akademicki" urządza w niedzielę 3 lipca drugą publiczną wycieczkę do wspaniałego lasu i wąwozu czerniańskiego pod Krzeszowicami. Program obfity i urozmaicony. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Jesienne ćwiczenia rezerwy. Terminy ćwiczeń z bronią rezerwy i rezerwy zapasowej ustalone zostały następująco:

W korpusie 1 (Kraków). Piechota i strzelcy od 26 sierpnia do 7 września i od 2 do 14 września; artylerya polowa: od 19 września do 1 października i od 3 do 15 października; artylerya forteczna: z p. art. for. 2, od 11 do 23 lipca i od 22 sierpnia do 3 września; oddział sanitarne w o. s. 6, od 18 do 30 lica, od 1 do 13, 15 do 27 sierpnia, od 5 do 17 i od 18 do 30 września, w oddz. san. 15 od 18 do 30 lipca, od 1 do 13 sierpnia, od 2 do 14 i od 16 do 28 września. Dla rezerwistów zapasowych tylko 17 do 29 sierpnia.

W korpusie 10 (Przemyśl). Piechotą i strzelcy od 28 sierpnia do 16 września; oddz. sanitarne: w od. san. 22 od 15 lipca do sierpnia, od 1: 14 września trzynastodniowe okresy ćwiczeń.

W korpusie 11 (Lwów). Piechota i strzelcy od 29 sierpnia do 17 września; artylerya polna 32 p. art. pol. od 16 do 29 sierpnia; oddziały sanitarne: w od. san. 14; dla rezerwistów od 1 do 13 i od 14 do 26 września; dla rezerwistów zapasowych od 19 do 30 lipca, dalej od 1 do 13 i od 19 do 31 sierpnia.

Proces o szpiegostwo przeciw Rabinowiczowi odbędzie się przed zwykłym trybunałem w sądzie karnym w Krakowie w pierwszych dniach lipca. Rozprawie przewodniczyć będzie radca Jasiewicz, a oskarżać prokurator dr Marowski.

Niszczenie ozdób na grobach. Policya aresztowała wczoraj na cmentarzu rakowickim 29-letnią Maryę Krupową i 32-letnią Karolinę Kopaczową za zdzieranie z grobów kwiatów i wazoników. — Aresztowane odstawiono do aresztów policyjnych pod telegrafem.

Twardy sen profesora. Dzisiejszej nocy do mieszkania prof. gimnazyum podgórskiego p. Jana Owsińskiego przy ul. Mickiewicza w Podgórzu, włamali się jacyś niewyśledzeni sprawcy, którzy śpiącemu profesorowi zabrali całą posiadaną garderobę, różne przedmioty należące do umeblowania pokoju, oraz portmonetkę ze znaczniejszą kwotą. Profesor obudziwszy się rano, znalazł się w przykrem położeniu, gdyż został pozbawiony chwilowo możności wzjścia z pokoju. Za złodziejem, czy złodziejami czyni policya poszukiwania.

Egzamin dojrzałości w Gimnazyum w Podgórzu, odbył się w dniach 14 do 23 czerwca pod przewodnictwem dyrektora gimnazyalnego św. Anny dra Leona Kulczyckiego. Do egzaminu zgłosiło się 50 uczniów publicznych, z tych uznano za dojrzałych z odznaczeniem 9, 30 za dojrzałych jednogłośnie, 9 za dojrzałych większością głosów. Reprobowano na pół roku 2. Egzamin dojrzałości zdali: Baumgarten Julian (z odzn.), Bierczyński Tadeusz (z odzn.), Brettschneider Maryan, Brzostyński Czesław, Chan August, Cieślik Stanisław, Czekaj Ludwik, Dobrzański Józef, Dziewoński Tadeusz, Feiner Leon, Ferber Wiktor, Garbusiński Tadeusz (z odzn.), Góra Edward, Góra Józef, Gryglowski Michał (z odzn.), Guzik Marek, Honig Emanuel, Hubicki Agenor, Illg Jan, Kasperczyk Michał, Katz Arnold (z odzn.), Kłaput Jan, Kopera Franciszek (z odzn.), Kops Wincenty, Lamber Feliks, Małysa Władysław, Manne Lieber, Musiał Tadeusz, Olszowski (z odzn.), Pachoński Józef, Pallau Zygmunt (z odzn.), Peksa Stanisław, Piaseczny Stefan, Polak Jan, Seiden Henryk, Sołtys Franciszek, Szatan Jan, Tesarz Stefan, Thorn Abraham, Wach Tadeusz, Wagner Mieczysław, Wagner Zdzisław, Weyda Jerzy, Zawistowski Bolesław (z odzn.), Zielnik Jakób, Żmuda Maryan.

Z kraju.

Niepołomice, 22 czerwca. Podpisany komitet sypania Kopca grunwaldzkiego w Niepołomicach spełnia miły obowiązek, składając gorące podziękowanie za patryotyczną działalność „Straży polskiej", która dwukrotnie pod przewodnictwem prezesa p. Bartoszewicza zorganizowała liczne wycieczki do Niepołomic i pracą rąk swoich przyczynia się do urzeczywistnienia rozpoczętego dzieła. Komitet dziękuje również p. Terakowskiemu, właścicielowi zakładu introligatorskiego w Krakowie, za ofiarowaną cenną i artystycznie wykonaną księgę pamiątkową. Ks. Graczyński. Andrzej Madeyski. Mieczysław Reichenberg.

Bochnia, 21 czerwca. (Przeciążenie listonoszów). Zarządzenie, aby publiczności bocheńskiej w porze poobiednej dwukrotnie pocztę doręczano, jest ogromnem dla miasta dobrodziejstwem. Dogodność jednak ta żadną miarą dziać się nie może kosztem nielicznych tutejszych listonoszów, którzy są niesłychanie przeciążeni. Powierzchnia miasta Bochni jest rozległą, domy zaś rozrzucone od Raby aż niemal po granice Wiśnicza stanowią przestrzeń, która niewątpliwie równą będzie rozległości Krakowa. Tę przestrzeń ma obsłużyć trzykrotnie dziennie sześciu ludzi. Jest to niesłychanie i niemal niewykonalne a jednak bocheńscy listonosze z wyczerpaniem wszalkich sił wykonać to muszą. Poczta przynosi państwu miliony, na ciężkiej pracy oszczędzać nie można. Prosimy dyrekcyę pocztową o pomnożenie listonoszów w Bochni.

Zakopane, 23 czerwca. Teatr, pod dyrekcyą Adama Müllera, rozpoczął już przedstawienia. W niedzielę 26 b. m. odegrany będzie „Dramat jednej nocy", poemat A. Urbańskiego, i „Konfederaci Barscy", dramat Adama Mickiewicza.

Do Rymanowa od 10 do 20 b. m. przybyło drużyn 85, osób 163; od początku sezonu osób 614.

Radłów, 22 czerwca. (Z „Sokoła"). Dnia 15 b. m. przeprowadził delegat Związku sokolego D. Wydlonka lustracyę ćwiczeń zlotowych. Sprawdziwszy stan wyszkolenia ćwiczeń, zademonstrował wzorowo kilka figur i wezwał ćwiczących, aby czas dzielący ich od zlotu wyzyskali do nabycia potrzebnej podczas popisu zlotowego sprawności. Gniazdo tutejsze wyśle na zlot 10 druhów do ćwiczeń wolnych i lancami i kilkunastu umundurowanych do musztry i pochodu. Ostatniej niedzieli urządził „Sokół" wycieczkę do lasu gminnego, która powiodła się doskonale, przynosząc pokaźny dochód funduszowi zlotowemu. Po powrocie z wycieczki odbyły się w sokolni ochocze tany, trwające do świtu.

Tuchów, 21 czerwca. W ubiegłą niedzielę urządziło tutejsze Towarzystwo św. Wincentego à Paulo ze współudziałem miejscowego Kółka miłośników sceny przedstawienie amatorskie. Odegrano komedyjki „Na wędkę" i „W gabinecie doktora". Przedstawienie ściągnęło sporo publiczności, która z zadowoleniem oklaskiwała dzielnie grającą drużynę. Na wzmiankę zasługują pp. Młyńcówna, Rudnicka, Piotrowska i Klimkówna, Butrymowicz, Prorok, Sorys, Wawryka, Piotrowski i Hudyka. Podnieść należy, że rok temu utworzone Kółko miłośników sceny nie szczędzi starań ani trudów, aby przysporzyć funduszów wszystkim towarzystwom humanitarnym miejscowym, a w miarę potrzeby i zamiejscowym.

Wycieczkę naukową w okolice Krosna urządziła młodzież klas V i VI szkoły realnej w Tarnowie w dniach 28, 29 i 30 maja, pod przewodnictwem prof. Godowskiego i Tenczyna. Młodzież zwiedziła w pierwszym dniu wycieczki osobliwości miasta Krosna, rafineryę, kopalnie naftowe i szkołę tkacką. W następnych dniach zwiedziła zakłady kąpielowe w Iwoniczu i Rymanowie. Młodzież wszędzie doznała najprzychylniejszego przyjęcia, z szczególną jednak wdzięcznością podnieść należy uprzejmość dyrekcyi zakładu kąpielowego w Iwoniczu, która z prawdziwą obywatelskością zajęła się naszą młodzieżą i na każdym kroku ułatwiała jej nietylko poznanie tego uroczego zakątka, ale także podjęła młodzież z wielką gościnnością. Z powrotem zwiedziła młodzież rafineryę w Maryampolu i wszelkie urządzenia fabryczne, fabrykę kwasu siarkowego w Gorlicach. Młodzież odniosła też z wycieczki najmilsze wspomnienia i prawdziwą korzyść.

Wiec szkolny. W Maryańskich Górach (na Morawach) odbędzie się 26 b. m. o godz. 3 po poł. w sali hotelu „pod kulą" wiec ludowy, który postawi żądanie stworzenia polskiej szkoły ludowej w Maryańskich Górach. Na wiec zaproszono posłów Daszyńskiego i Prokesza.

Czy i jak latać będziemy? Pod tym tytułem wygłosi inżynier Libański szereg prelekcyj popularnych (ilustrowanych obrazami świetlnemi) w galicyjskich miejscowościach kąpielowych i klimatycznych, oraz na Śląsku austryackim. Pierwsza odbędzie się w Krynicy 27 b. m. w wielkiej sali zdrojowej. Prelegent mówić będzie o jazdach balonem wolnym, o balonie sterowanym, o locie na aeroplanach, dalej o latających flotach państw europejskich, oraz o aeronautyce i awiatyce w Polsce.

Ze świata.

Nowa komenda korpusu. Z Wiednia telefonują: Zapadło postanowienie, aby utworzyć nową komendę korpuśną XVII w Lublanie. Będzie to już trzeci korpus graniczny skierowany przeciw Włochom.

Nasz pośród obcych. Królewska opera drezdeńska powołała na stanowisko baletmistrza p. Jana Trojanowskiego, dotychczasowego tancmistrza opery monachijskiej. Za pobytu w Monachium zyskał sobie Trojanowski ogólne uznanie tak prasy tamtejszej i dyrekcyi teatralnej, jakoteż kolonii polskiej w Monachium, która żegna go ze szczerym żalem. Już w sierpniu kierować będzie polski artysta drezdeńskim baletem. Wśród Polonii monachijskiej zyskał sobie dom pp. Trojanowskich powszechną sympatyę.

Zdrowie Wilhelma II. Że wbrew zapewnieniom gazet półurzędowych tajemnicze cierpienie Wilhelma II. w kolanie bynajmniej jeszcze nie ustąpiło zupełnie, dowodzi fakt, iż w swej podróży do Kielu na regaty jachtowe nie mógł on opuścić pociągu w Hamburgu, lecz zmuszony był pojechać jedną stacyę dalej do Altony, ponieważ tylko tam dworzec znajduje się równo z ziemią i nie posiada schodów. Cesarz odwiedził następnie automobilem dyrektora hamburskiego towarzystwa żeglugi Ballina w jego willi. Tam, ażeby cesarz nie potrzebował chodzić po schodach, zbudowano osobny pomost — po którym mógł on wprost z automobilu dostać się do wnętrza willi. Wynika z tego, że noga Wilhelma II. musi być jeszcze bardzo słaba i że wymaga ochrony.

Zamach rabunkowy we Friedbergu. O zamachu tym, o którym donosiliśmy już obszernie w porannym numerze dzisiejszym, podają dzienniki niemieckie jeszcze następujące szczegóły: Sprawcą rabunku w filii bankowej, który sam sobie życie odebrał, był młody szofer nazwiskiem Bartenstein z Halli. Znaleziona przy nim kwota pieniędzy (4700 marek) nie pochodziła z tego rabunku, lecz widocznie z dawniejszych. W filii banku Rzeszy we Friedbergu zbrodniarz wskutek rozpaczliwego oporu urzędnika Meyera, nic zrabować nie zdołał. Stan rannego Meyera jest ciężki, lecz nie groźny. Natomiast trzynastoletni chłopiec, postrzelony przez zbrodniarza podczas ucieczki, już zmarł w szpitalu. W kieszeni Bartensteina znaleziono spis kilku bankierów frankfurckich, u których widocznie zamierzał on wykonać dalsze rabunki. Sprawcy zamachu na ratusz dotychczas jeszcze nie schwytano. Stwierdzono jedynie, że użyta przytem bomba była zupełnie podobna do bomby, rzuconej niedawno w willi bankiera Meyera w Frankfurcie. Miała ona kształt gruszki, wykonana była z grubej blachy i napełniona prochem. Gdyby wybuch był nastąpił kilka minut wcześniej, skutki jego byłyby okropne, gdyż bezpośrednio przed wybuchem odbywała się w przedsionku ratusza licytacya z licznym udziałem publiczności. Władze przypuszczają, że zamachy te są dziełem ściśle zorganizowanej bandy rabusiów.

Z Berlina telegrafują:

Aresztowany w Homburgu pod zarzutem współwiny w zamachu we Friedbergu kupiec Schmidt, został z powodu braku dowodów, wypuszczony na wolność. Z tego samego powodu wypuszczono na wolność dwóch innych aresztowanych.

Obrażeni Hohenzollernowie. Z Bukaresztu donoszą, że rumuński następca tronu, którego dzieci znajdowały się na napadniętym przez greckie pospólstwo w porcie Pireus parowcu rumuńskim „Imperatul Trajan" — otrzymał bezpośrednio po tym wypadku od cesarza Wilhelma telegram następującej treści: „Napad ten jest wielką obrazą całego rodu dynastycznego Hohenzollernów. Dziękuję Bogu za ocalenie twoich dzieci z rąk brutalnego motłochu". Wiadomo, że także król i obecny następca tronu są Hohenzollernami. Telegram ten atoli nie bardzo zapewne przypadnie do gustu Grekom i tylko jeszcze utrudnić może stanowisko greckiej następczyni tronu, która jest siostrą Wilhelma II., a i tak dotychczas nie zdołała sobie zdobyć sympatyi przyszłych swoich „poddanych".

Przyszła wystawa światowa w Paryżu ma się odbyć według uchwały dotyczącego komitetu senatorskiego — w roku 1920.

Paderewski chory? Z Londynu telegrafują do dzienników wiedeńskich:

Dzienniki donoszą, że Paderewski poważnie zachorował i cierpi na nerwowe bóle w ramionach i karku. — Dzienniki przypominają, że Paderewski przebył podobną chorobę przed kilku laty w Ameryce.

Odroczenie ślubu. Z Londynu telegrafują: Wczoraj miał się tu odbyć ślub ks. Roberta Radziwiłła z Angielką Deacon. Przed kościołem zebrały się tak wielkie tłumy publiczności, że do utrzymania porządku musiano wezwać policyę. W ostatniej chwili ogłoszono, że ślub został odwołany.

Tajemnica „Old Harrego". W mieście Enfield w pobliżu Londynu żył od ćwierć wieku niejaki Lloyd, nauczyciel języka francuskiego, który uchodził za dziwaka i znany był w całem mieście pod nazwą „Old Harry". Malenki wzrostem, bez zarostu, chodził zawsze w wytartym granatowym tużurku i nigdy nie wypuszczał z oka monokla. Miał on córkę, również nauczycielkę — dziewczynę dwudziestosześcioletnią bardzo przystojna, którą ubóstwiał i dla której wszystkiego sobie odmawiał. Przed kilku dniami „Old Harry" nagle umarł, a przywołany przez córkę lekarz stwierdził ku ogólnemu zdziwieniu, że była to — kobieta. Gdy lekarz oznajmił to pannie Lloyd — i zwrócił jej uwagę, że była to widocznie jej matka, która z niewiadomych przyczyn chodziła w stroju męskim — dziewczyna długo nie chciała temu dać wiary, twierdząc, że jej matka umarła przed 26 laty, dając jej życie, i że potem wychowaną została przez ojca, rzekomego „Old Harrego". Niespodzianem tem odkryciem panna Lloyd tak się zmartwiła, że zachorowała. Jaka tajemnica ukrywa się w tej sprawie, dotychczas nie wykryto. Wiadomo tylko, że „Old Harry" pochodziła z Francyi i to podobno z arystokratycznej rodziny.

Rosyjscy dyplomaci przechodzą na katolicyzm. Wychodzące na Morawii czasopismo kościelne „Apostolstwo św. Cyryla i Metodego" donosi, że sekretarz ambasady rosyjskiej w Rzymie, Jefremow, wystąpił z kościoła prawosławnego, przeszedł na katolicyzm i porzuciwszy służbę dyplomatyczną, wstąpił do zakonu Jezuitów.

Również pierwszy sekretarz rosyjskiego poselstwa w Paryżu Swieczin i konsul w Bordeaux Komarow, brat wdowy po byłym pośle rosyjskim w Berlinie hr. Szuwałowie, przeszli na katolicyzm.

Amerykański pojedynek studenta z kadetem. Z Preszburga telegrafują: We wtorek rano powiesił się tu 16-letni uczeń V klasy realnej, niejaki Gere. Samobójstwo jego było spowodowane pojedynkiem amerykańskim. Młodzieniec ten był bardzo nerwowym. Przed kilkunastu dniami szedł przez ulicę w towarzystwie uczennicy szkół wyższych. Naprzeciw młodej pary szło dwóch uczniów szkoły kadeckiej. Jeden z nich obrzucił panienkę wyzywającem spojrzeniem. Rezultatem zajścia był amerykański pojedynek. Gere wyciągnął czarną gałkę i miał się zastrzelić 18 sierpnia. Kadet mając skrupuły co do całego zajścia, wystosował list do przeciwnika zapytując go, czy chce być ułaskawionym Odpowiedzią na to pismo było samobójstwo Geregego. Samobójca pozostawił dwa listy, jeden do swego ojca, drugi do swej 14-letniej towarzyszki.

Rabunek w pociągu. Z Petersburga telegrafują: Na baronową Tysenhausen, jadącą pociągiem, napadł koło Peterhofu jakiś młodzieniec i powaliwszy ją na ziemię, pozbawił ją przytomności przy pomocy chloroformu. Bandyta zabrał baronowej tysiąc rubli i wiele kosztowności i znikł bez śladu.

Zmarli:

Janina Rojkowa, żona prof. gimnazyalnego, w 29 r. życia umarła w Podgórzu.

Antoni Żebrowski, organmistrz, zmarł w Krakowie d. 22 b. m., przeżywszy lat 59. S. p. Żebrowski był jednym z najsławniejszych w kraju naszym fabrykantów organów. Był on twórcą organów w kościele Maryackim, a przed kilku laty, jako pierwszy w kraju fachowiec, dokonał restauracyi rozgłośnych organów w klasztorze w Leżajsku.

Pogrzeb odbył się dziś przed południem z kościoła Maryackiego.

Z kalendarza. W piątek 24 czerwca: Narodzenie Jana Chrzciciela: w sobotę 25 czerwca: Wilhelma op. i Febronii p.; w niedzielę 26 czerwca: Jana i Pawła m.

Wschód słońca dnia 25 czerwca o godzinie 3 m. 34; zachód o godzinie 7 min. 51; długość dnia godzin 16 min. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 23 czerwca termometr doszedł od + 9·4 do + 18·8 C.; barometr opadał.

Dnia 24 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 738·4 mm., termometru 13·9 C.; wiatr zachodni.

Opera i operetka lwowska.

W piątek: „Baron Trenck".
W sobotę: „Faust".
W niedzielę po południu: „Druciarz"; wieczór: „Madame Butterfly".
W poniedziałek: „Baron Trenck".

We wtorek: „Verbum nobile“ i „Pajace“.
We środę po południu: „Piękna Helena“; — wieczór: „Cyganerya“.
We czwartek: „Nietoperz“.

Repertuar teatru ludowego w parku krakowskim.

W piątek: Kabaret.
W sobotę: „Maciek królem“.

Dział ekonomiczny.

* **Przyboczna rada kolejowa**, jak z Wiednia donoszą, uchwaliła wczoraj po dłuższej dyskusyi rezolucyę, w której wyraża ubolewanie z powodu złych sanitarnych stosunków na austryackich kolejach państwowych i wzywa ministerstwo kolei do usunięcia wadliwości.

Następnie uchwalono wybrać komitet dla ułożenia projektu międzynarodowej umowy dla ruchu osobowego i towarowego.

Członkowie Epstein, Dattner i tow. poruszyli sprawę ponownego zaprowadzenia zniesionych kart powrotnych, tak zw. turystycznych na kilku liniach w Galicyi i Bukowinie.

Zastępca rządu przyrzekł życzeniu temu zadość uczynić.

* **Walka o naftę.** Z Wiednia donoszą: Rafineryo Vacuum Oil Company (Dziedzice) mają również przerwać pracę. Obecnie toczą się rokowania o przystąpienie zarówno rafineryi francuskiej w Limanowej jak i amerykańskiej w Dziedzicach do bloku rafineryj galicyjskich.

* **Traktat z Czarnogórą.** Z Wiednia telegrafują: W najbliższych dniach rozpoczną się tu rokowania, mające na celu zawarcie traktatu handlowego z Czarnogórą.

* **Dyrekcya kolei państw.** ogłasza: Z powodu nadzwyczajnych trudności ruchowych, wynikłych wskutek przebudowy dworca w Tarnowie, ustanawia się na podstawie postanowień wykonawczych do międzynarodowej umowy o przewozie towarów dla przesyłek zwyczajnych (z wyjątkiem żywych zwierząt i towarów ulegających zepsuciu), nadawanych lub nadchodzących do stacyi w Tarnowie, względnie przechodzących przez tę stacyę, dodatkowy termin do regulaminowych terminów dostawy wynoszący 12 godzin, a to z ważnością od 25 czerwca 1910 aż do ukończenia przebudowy rzeczonego dworca.

* **Galicyjskie wyroby koszykarskie na wystawie łowieckiej.** Piszą nam z Rudnika: Istniejąca od szeregu lat szkoła koszykarska w Rudniku nad Sanem rozwija się coraz pomyślniej, zapełniając wyrobami swemi rynki pozakrajowe, a dobrem i nadzwyczaj gustownem wykończeniem zyskuje coraz więcej odbiorców i uznania. I tak w chwili bieżącej podczas zwiedzania przez cesarza wystawy łowieckiej w Wiedniu, gdzie szkoła ta dostarczyła bezinteresownie tysiące rozmaitych mebli koszykarskich, książę Fürstenberg przedstawił cesarzowi współwłaściciela i szefa tej szkoły p. Edwarda Kraussa, na co cesarz odpowiedział, że meble te są piękne, bardzo mu się podobają i przyczyniły się wielce do wykwintności wystawy. Nadmienić należy, że jedynie mrówczą pracą i rzetelnością zjednała sobie szkoła ta olbrzymią reklamę światową. Koszykarstwem zajmują się wyłącznie tylko robotnicy krajowe.

* **„Kalendarzyk pielęgnowania roślin pokojowych“** wyszedł z druku; obejmuje stron 40 (format małe quarto). Autor dr Stanisław Goliński, w zwięzłej formie przedstawia niezbędne roboty przy roślinach pokojowych na każdy miesiąc. Nową rzeczą jest zwrócenie uwagi na ozdabianie kwiatami ciętemi mieszkania. Czytelnicy i czytelniczki znajdą także wykaz dla każdego miesiąca tych kwiatów, których w danej porze kupić lub dostać można. Nie wysoka cena dozwoli na szerokie rozpowszechnienie tej pożądanej broszurki.

Głosy publiczne.

Cesarsko-turecka 4-proc. pożyczka na koleje Bagdadzkie.

W dniu 25 b. m. odbędzie się w Wiedniu, jakoteż i w innych miastach monarchii subskrybcya na powyższą pożyczkę w nominalnej kwocie franków 25 milionów. Pożyczka ta notowaną będzie w cedule giełdy wiedeńskiej. Cena subskrypcyjna wynosi kor. 87¼ za kor, 100 kor. nom. wartości, w której to cenie zawarty już jest procent wedle stopy 4% od dnia 1 lipca 1910. Wyjęte będą tylko te zgłoszenia, mocą których subskrybenci zobowiążą się przydzielone im sztuki pozostawić w depozycie instytucyi, przyjmującej zgłoszenie, przez 1 rok, t. j. do 30 czerwca 1911. Przychód z „Dette Publique Ottomane“, przeznaczony dla celów powyższej pożyczki, oszacowano na mocy wyników finansowych z roku 1909-10, na rok przyszły na 424.000 funtów tureckich, przez co nadano jej specyalne rękojmie.

Zgłoszenia w Krakowie przyjmują: Wiedeński Bank Związkowy filia w Krakowie, Živnostenska Banka filia w Krakowie i c. k. uprzyw. Tow. kantorów wymiany „Mercur“, filia w Krakowie. 4518 2 2

I popis uczniów konserwatoryum krakowskiego.

Doroczny popis uczniów krakowskiego konserwatoryum rozpoczął się wczoraj pierwszą publiczną produkcyą w sali Starego Teatru. Jak po inne lata, tak i w tym roku, popis wyprowadził na estradę cały szereg uczniów i uczennic o bardzo różnorodnej skali talentu, przeważały jednak w ogólnej liczbie popisujących się talenty, już wyraźnie skrystalizowane, a nawet kilka zwróciło uwagę stopniem osiągniętego artyzmu, przekraczającym granicę wymagań szkolnych. Każda z poszczególnych klas wyprowadziła na popis po kilku zdolniejszych uczniów, a całość na ogół była bardzo interesująca ze względu, że dała poznać zasady i metodę każdego nauczyciela.

Klasa średnia pp. Brandysa, Krzyształowicza i Drozdowskiego przedstawiła bardzo poważne rezultaty w produkcyach panien Kowalskiej, Tarczyńskiej, Jachniewiczówny i Makasówny. Młode uczennice wykazywały przeważnie ładne sprężyste uderzenie, staranne przygotowanie stylowe wykonywanych utworów i wywiązały się w całości bez zarzutu z zadania.

Szkoła skrzypcowa prof. Wierzuchowskiego przedstawiła się w tym roku bardzo pokaźnie. Popisywał się tu p. F. Hauser utworem Bacha, traktowanym ze szkolną ścisłością; p. Gieszczykiewicz, który wykazał w koncercie Sitta bardzo poprawny ton i dobrze postawioną technikę; wreszcie p. Straszewski, zdradzający głębsze muzykalne odczucie i zrozumienie w koncercie A-dur Mozarta. Poczucie stylu i rytmu szkoła p. Wierzuchowskiego wykazała w niemniejszym stopniu w muzyce ansamblowej, a zwłaszcza w kwartecie fortepianowym Beethovena Es-dur, którego wykonanie mimo jednorazowego zmącenia się w takcie, wystawiło młodym wykonawcom świadectwo rzetelnej pracy i szczerej muzykalności.

Z klasy prof. Skarzyńskiego ładnie zarekomendował się p. Schoengut wykonaniem koncertina Goltermana, a oktet smyczkowy Mendelsohna, a wykonany przez pp. Syrka, Brodowiczównę, Spluwacza, Chmielewskiego, Szaleskiego, Spirytusa, Tulandę i Sitkę, był jedną z najbardziej interesujących i stylowo najpoprawniej wykonanych numerów obfitego programu popisu.

W klasie śpiewu prof. Bandrowskiego z zapowiedzianych w pierwszym programie dwojga uczniów popisywała się tylko p. Czyżewiczówna. — Uczennica, mająca zaledwo rok studyów szkolnych za sobą, opanowała już duży zakres studyów przygotowawczych, co przy wyjątkowo dźwięcznym głosie pozwala jej sięgać z powodzeniem do repertoaru pieśni Galla i Moniuszki, traktowanych z wdziękiem i młodzieńczą werwą, a zupełnie poprawnie pod względem technicznym. Z tym materyałem głosowym młoda uczenica pod wybornem kierownictwem może poważnych spodziewać się rezultatów.

Wyższa klasa fortepianowa prof. Lalewicza okrasiła jednostajność szkolnego popisu utworami z repertoaru koncertowego. Bardzo ładne podstawy techniczne wykazała w koncercie Sauera panna Jakobówna, w której grze przebijała duża muzykalność i pierwsze błyski indywidualizmu. Technicznie interesujący sposób interpretacyi ma p. Gąsiorowski i gdyby nie pewna skłonność do brawury, która zastępuje u niego głębsze ujęcie tematu, w Tarantelli Liszta, wykonanie nazwaćby można zupełnie dobrem.

Uczenicą, dobrze zaawansowaną w technice, rozporządzającą już dużą skalą świateł i cieniów w grze jest p. Michalska, która w „Barkaroli“ Chopina talent swój z najlepszej zarekomendowała strony.

Ostatni z kolei wystąpił p. Podolski najlepszy z uczniów prof. Lalewicza, znany z poprzednich lat. Przedstawia on się dziś jako pianista, rozporządzający już dużą skalą środków, ładuie zaokrągloną i daleko posuniętą techniką, służącą już nie za cel, ale za środek do osiągnięcia artystycznego rezultatu. Wykonanie Rapsodyi Bramsa uderzało jędrnością ujęcia, pewnością i bogactwem stylowych szczegółów, świadczących o rozwiniętym indywidualiźmie młodego wykonawcy, który od nauczyciela swego prof. Lalewicza przejął wszystkie najlepsze cechy jego gry, a głównie spokój, szlachetność uderzenia i brawurę, nie przekraczającą ram artyzmem zakreślonych. *W. Pr.*

Kronika lwowska.

Lwów, 24 czerwca.

Uroczyste pożegnanie prof. Bronisława Radziszewskiego, który z powodu 70 lat życia ustępuje z katedry chemii, przez profesorów i uczniów uniwersytetu oraz odsłonięcie jego biustu, odbędzie się w sobotę dnia 2 lipca o godzinie 10 przed południem w Instytucie chemii (we Lwowie, ulica Długosza 6).

Artyści — dla pałacu sztuki. Celem uczczenia powziętej w Radzie m. Lwowa uchwały wybudowania w niedalekiej przyszłości pałacu sztuki, jako monumentalnej pamiątki rocznicy Grunwaldzkiej, artyści lwowscy wybrali na specyalnem zebraniu w pałacu na placu powystawowym komitet, w celu zakupna, znajdującego się obecnie na Powszechnej wystawie obrazu Chełmońskiego p. t. „Racławice“, jako dar Grunwaldzki dla istniejącej Galeryi miejskiej. W skład komitetu weszli artyści: Rybkowski (przewodniczący) sekretarz Tow. P. S. P. i „Powszechnej wystawy“, Sokołowski (sekretarz), Rozwadowski, Rejchan, Stefanowicz, Lewandowski, Pautsch, Sichulski, Augustynowicz, Harasimowicz, Janowski, Jarecki, Wygrzywalski i Popiel. Komitet ten deklarował między sobą sumę 1400 kor., którą złożył w dziełach, mających być sprzedanemi w kwocie minimalnej swej wartości. Nadto sekretarz p. Sokołowski złożył na cel ten 100 koron. Dalsze datki przyjmuje „Tow. Przyj. Sztuk Pięknych“ Lwów, ul. Dzieduszyckich l. 1.

Zjazd muzyków polskich odbędzie się — jak już donosiliśmy — we Lwowie podczas obchodu setnej rocznicy Chopina od 22 do 28 października b. r. Dnia 22 odbędzie się towarzyskie zebranie; dnia 23 uroczystość Chopina. Dnia 24 października przed południem: Uroczyste otwarcie zjazdu. Po południu: posiedzenie plenarne i ukonstytuowanie się sekcyj. Wieczorem: I. Koncert w Filharmonii, zawierający w programie między innemi utworami polskich kompozytorów: Koncert F-moll Chopina, odegrany przez I. J. Paderewskiego z towarzyszeniem orkiestry. 25 października przed południem: posiedzenie sekcyi; po południu: konstytuujące walne zgromadzenie Tow. kultu Frydoryka Chopina; wieczorem: II. Koncert w Filharmonii, poświęcony kompozytorom polskim XVI, XVII i XVIII wieku. 26 października przed południem i po południu: posiedzenia sekcyj; wieczorem: III. Koncert w Filharmonii, złożony wyłącznie z utworów Chopina, wykonany przez I. J. Paderewskiego. 27 października przed południem i po południu: posiedzenia sekcyj, również zebranie sprawozdawcze obszernego komitetu obchodu, na którem między innemi ogłoszony zostanie wynik konkursu imienia Fr. Chopina. 28 października przed południem: posiedzenia sekcyj; po południu: zebranie plenarne, zamknięcie zjazdu; wieczorem: IV. Koncert, obejmujący symfonię I. J. Paderewskiego, pod kierownictwem kompozytora, zakończy „Te Deum“ Elsnera na chór i orkiestrę. (Kierownictwo: Mieczysław Sołtys.)

Uczestnikiem obchodu i zjazdu może być każdy, kto się zaopatrzy w kartę uczestnictwa i bilet blokowy na koncerty. Karta uczestnictwa, uprawniająca do brania udziału w obradach zjazdu, plenarnych i sekcyjnych, do uczestnictwa w przyjęciach i do otrzymania księgi pamiątkowej, kosztuje 4 kor. Ceny biletów blokowych na wszystkie 4 koncerty wraz z uroczystą inauguracyą, są następujące: Loże mezaninowa i I piętra 250 kor.; loże II piętra 150 kor.; krzesła w łożach parterowych w I rzędzie 50 kor.; w lożach parterowych w II rzędzie 40 kor.; parterowe I kategoryi 50 kor.; parterowe II kategoryi 40 kor.; parterowe III kategoryi 30 kor.; krzesło estradowe 25 kor. (nie uprawnia do wstępu na uroczystość inauguracyjną); na I balk. 50 kor.; na II balk. 30 kor.; na III balk. w I rzędzie 20 kor.; na III balkonie w dalszych rzędach 15 kor. Bilety blokowe są do nabycia, począwszy od 1 lipca u skarbnika komitetu p. D. Totha we Lwowie, (ulica 3 Maja 16), w godzinach po południowych od 5 do 7. Osoby nie mieszkające we Lwowie otrzymają bilety za poprzedniem przesłaniem należytości za bilet i opłaty pocztowej 45 hal. przekazem pocztowym na ręce skarbnika komitetu.

Prawo publiczności. „Wien. Ztg.“ ogłasza: Minister oświaty nadał pryw. gimnazyum żeńsk. Zofii Strzałkowskiej we Lwowie prawo publ. na rok szkolny 1909/10.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę: „Porwanie Sabinek“.
W niedzielę: „Urzędowa żona“.
W poniedziałek: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę“.
We wtorek ku uczczeniu rocznicy Grunwaldzkiej: „Zawisza Czarny“, fragmenty dramatyczne J. Słowackiego.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Hołd Grunwaldowi!** Album pamiątkowe, zebrane staraniem „Straży Polskiej“. Kraków. Nakładem Fr. Terakowskiego. 1910.

W tych dniach opuściło prasę ozdobne album wydane przez „Straż Polską“, na uczczenie rocznicy grunwaldzkiej. Album, to w literaturze obchodu jubileuszowego wysuwa się jako jedna z najcelniejszych publikacyj zarówno pod względem artystycznym jak i literackim. Album to przynosi 147 rycin związanych z rocznicą grunwaldzką w tej liczbie barwną reprodukcyą obrazu Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“, dalej portrety współczesnych osobistości, reprodukcye rycin współczesnych, gmachów polskich i krzyżackich, pamiątek i t. d. Literacki tekst księgi, ułożony pod redakcyą K. Bartoszewicza, przynosi długi cykl pierwszorzędnej wartości przyczynków historycznych, pieśni, zabytków, wyjątki z dzieł Szajnochy, Korzona i Prohaski oraz artykuł K. Bartoszewicza „Owoc Grunwaldu“. Księga jest ozdobnie oprawną i nadaje się ze wszech miar do rozpowszechnienia jako pamiątka obchodu, przeznaczona dla inteligencyi polskiej wszystkich trzech zaborów uczestniczącej w obchodzie.

— **Tad. Stan. Grabowski.** „Stefan Sawwow Bobczew“, str. 55. W Krakowie 1910. Księgarnia Gebethnera.

Jestto jeden ze szkiców historyczno-literackich somodzielnych, choć objętych wspólną nazwą: „Poprzez Słowiańszczyznę“. Rzecz o najwybitniejszym uczonym i słowianofilu bułgarskim jest pobudką przed zjazdami słowiańskimi, które się w lipcu odbędą w Sofii: zjazd kulturalny słowiański, zjazd dziennikarzy słowiańskich i zlot sokolstwa słowiańskiego. Autor stara się przekonać rodaków, że powinniśmy wszędzie, gdzie o nas mowa, osobiście być, bezpośrednio prawdę wyświetlić, w oczach Słowian piętnując kłamstwa i prostować je. To pobudka, a treść główna to życiorys i obraz działalności duchowej profesora Bobczewa, pod którego skrzydłem i prawicą zjazdy w Sofii się odbywają. Człowiek to ciekawy, bo i żołnierz i dziennikarz, więzień i tułacz kilkakrotny, lekarz i adwokat, minister i uczony profesor-prawnik, wreszcie gorący orędownik idei słowiańskiej. Przez sądy, dotyczące specyalnie Polski i Polaków, „szkic“ niniejszy będzie jednem ziarnem na łan polskiego słowianofilstwa rzuconem. Wobec przesądzonej jednak przez ogół polityków polskich sprawy udziału Polaków w kongresie Sofijskim, ziarno to nie wyda prawdopodobnie tym razem owocu. *mg.*

Nowe książki.

— W. M. Kozłowski: „Historya filozofii w XIX w.“. Nakładem M. Arcta. Warszawa, 1910.

Książka zawiera na 260 stronach informacye o kierunkach filozoficznych od początku XIX stulecia do chwili bieżącej. Pożyteczność jej polega na tem, że podaje nazwiska i najważniejsze dzieła filozofów z tego okresu. Mniej natomiast przypisać jej można zasługi w przedstawieniu samych poglądów, przez swą zwięzłość bowiem i używanie fachowych wyrażeń, częstokroć nietłómaczonych nawet na język polski, z trudnością tylko spełnić może swoje zadanie popularyzowania nauki.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 24 czerwca).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent Pattai odparł zażalenia, podniesione wczoraj przeciw wiceprezydentowi Zazvorce i przywołał do porządku posła Prohaskę, który zarzucił Zazvorce, że pełni w Izbie służbę szpiclowską.

Następnie przyjęto budżet w trzeciem czytaniu.

Następnie po uchwaleniu w II i III czytaniu w myśl sprawozdania posła Heilingera projektu ustawy o technicznem badaniu materyałów, przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisyi drożyźnianej 1) rozdawnictwo robót publicnych, 2) fundusz mieszkaniowy.

Celem zapisywania się mowców do głosu posiedzenie przerwano.

Przeciwnicy kanałów.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ stara się w artykule wstępnym dowieść, że odroczenie decyzyi co do rozpoczęcia budowy kanałów do jesieni jest nieodzowne.

Posłowie Steinwender, Winter i inni ogłaszają w „N. W. Tagblatt“ artykuły, w których oświadczają się stanowczo przeciw budowie kanałów i wykazują brak ich rentowności.

Rozdwojenie wśród socyalistów.

Praga. Wczorajsze głosowanie w Izbie posłów nad rezolucyami, zajmuje w wysokim stopniu prasę tutejszą. Prasa wyraża niezadowolenie z zachowania się socyalistów polskich, którzy głosowali „contra“ razem z socyalistami niemieckimi nawet przy tych rezolucyach, przy których Polacy głosowali razem z Czechami.

„Pravo Lidu“ występuje natomiast ostro przeciw socyalistom niemieckim, którzy głosowali przeciw rezolucyom czeskim, mimo, że socyaliści czescy głosowali „pro“.

Wczoraj zaszedł pierwszy wypadek, że część członków partyi socyalno-demokratycznej głosowała przeciw drugiej części. Dziennik ten zapowiada z tego powodu wielkie i poważne **przesilenie w partyi socyalistycznej.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 24 czerwca.

Sprawa posła Hraby.

Wiedeń. Poseł Hraba zapowiada dalsze rewelacye przeciwko partyi chrześcijańsko-socyalnej i jej przywódcom, ponieważ klub antysemicki Rady miejskiej uchwalił odebrać mu wszystkie referaty. Hraba oświadczył, że jestto złamaniem zawartej z nim ugody, którą też uważa z tego powodu za niebyłą.

Austrya i Włochy.

Rzym. Minister spraw zagranicznych San Giuliano wyjeżdża wkrótce zagranicę. W czasie tej podróży San Giuliano odwiedzi też Ischl, gdzie będzie przyjęty przez cesarza Franciszka Józefa na posłuchaniu.

Przeciwko kolonizacyi niemieckiej.

Petersburg. Rząd przygotowuje dla Dumy przedłożenie, zakazujące kolonistom niemieckim nabywanie ziemi na Wołyniu, Podolu i w gubernii Kijowskiej.

Ustąpienie Schwartza.

Petersburg. Utrzymują się tu pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra oświaty Schwartza, którego projekt statutu uniwersyteckiego wywołał wielkie niezadowolenie nawet w kołach reakcyjnych. Jego następcą ma być kurator okręgu naukowego w Rydze, Pruczenko.

Zamach na naczelnika miasta.

Charbin. Ubiegłej nocy dokonano zamachu zbrodniczego na komendanta miasta, który jest lekko ranny. Sprawca zamachu umknął.

Grecya i Turcya.

Konstantynopol. Z Monastyru donoszą: W ostatnich dniach przyszło na granicy grecko-tureckiej do starcia między graniczną strażą grecką, a turecką. Szczegółów brak.

Bojkot towarów greckich.

Konstantynopol. Bojkot towarów greckich ciągle wzrasta. Pewien okręt grecki, który chciał wczoraj wyładować swe towary pod flagą angielską, obrzucono kamieniami.

Walka z trustami.

Waszyngton. Izba reprezentantów po przeprowadzonej dyskusyi odrzuciła wniosek, żądający, aby ustawy antitrustowej nie wprowadzano w życie.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 24 czerwca.

Aresztowanie rewolucyonistów. Żandarmerya w Cekaju, miejscowości nad granicą rosyjską, aresztowała wczoraj dwóch młodych ludzi, którzy podali się jako Wolf Rosenzweig, ślusarz z Królestwa Polskiego i Stanisław Senkowski z Końskich pod Warszawą. Przy aresztowanym Rosenzweigu znaleziono 100 broszur rewolucyjnych, które jak tłómaczy się aresztowany, odebrać miał w Galicyi od pewnego z członków partyi rewolucyjnej.

Przy Senkowskim znowu znaleziono branning wraz z kilkudziesięcioma nabojami. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, aresztowani należą do jednej z partyj rewolucyjnych za kordonem.

Władze rosyjskie żądają wydania aresztowanych, motywując swoje żądanie tem, że są oni poszukiwani przez tamtejsze władze za kradzież. Mianowicie Senkowski miał na przestrzeni kolei żelaznej Dęblin-Kielce skraść jakiemuś oficerowi płaszcz wojskowy.

Aresztowani zostaną odstawieni do sądu krajewego w Krakowie, gdzie prowadzone będą przeciw nim dalsze dochodzenia.

Z kroniki policyjnej. Policya krakowska aresztowała wczoraj w różnych dzielnicach kilkanaście osób za kradzieże. — Między innemi aresztowano dwóch chłopaków z kategoryi małoletnich przestępców, 15-letniego Jonasza Liebermana i 12-letniego Abego Schiffera za kradzież portmonetki z 40 kor.; Syczna za kradzież prętów mosiężnych ze schodów kamienicy pod l. 18 przy ulicy Straszewskiego i Markusa Dawida Weinberga, który włamał się wczoraj do handlu p. Goldberga przy ulicy Izaaka na Kazimierzu. — Włamywacza na czas spostrzeżono i przychwyconego oddano w ręce policyi.

Upadek z okna. Dziś około godz. pół do 9 rano z okna pierwszego piętra w domu pod l. 83 przy ul. Starowiślnej wypadła na bruk podwórza skutkiem nieuwagi 14-letnia służąca Rozalia Mrowińska, która doznała przy tym upadku kilku bolesnych obrażeń na całem ciele. Potłuczonej udzieliło pierwszej pomocy przybyłe na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe.

Echa katastrofy we Lwowie. Właściciel zawalonego domu przy ul. Bożniczej, Jan Samuel Menkes, odstawiony został do sądu karnego.

Urząd miejski z ogromną surowością prowadzi dochodzenia w sprawie zagrożonych kamienic. Delożowano trzy kamienice: przy ulicy Pełtewnej, Boimów i przy ulicy Bożniczej. Przy tej sposobności stwierdzono, że dom przy ulicy Boimów pod l. 30 od 7 lat przeznaczony do delożowania, dotąd był zamieszkały!

Aresztowanie adwokata Pileckiego. Z Warszawy donoszą: Na żądanie sędziego śledczego, prowadzącego śledztwo w sprawie sfałszowania testamentu ks. Bogdana Ogińskiego przez kapitana Wonlarlarskiego, aresztowano wczoraj w Warszawie adwokata Zdzisława Pileckiego. Aresztowanego osadzono w więzieniu śledczem przy ulicy Pawiej, skąd ma być przewieziony do Petersburga.

Wyrok na Hofrichtera, wedle doniesień dzisiejszych dzienników wiedeńskich, ogłoszony będzie w sobotę.

Bojkotowanie rzeźników. Wielkie zgromadzenie kobiet odbyło się w Krems w Austryi. Wobec panującej drożyzny mięsa, uchwalono przez 14 dni nie kupować mięsa. Gdyby rzeźnicy mimo to cen mięsa nie zniżyli, bojkot ma być przedłużony na nieograniczony czas.

Cholera. Z Berlina telegrafują: Zmarły tu na cholerę robotnik nazywał się Stanisław Kałutowski. Wracał on z żoną i dziećmi z Ameryki do Królestwa i w Berlinie zmarł. Kałutowski pochowany będzie na cmentarzu samobójców.

Cesarz Wilhelm laureatem. Z Paryża niektóre dzienniki donoszą, że nagrodę pokojową Nobla otrzyma w tym roku cesarz Wilhelm (!) a to z inicyatywy Roosevelta, który bawiąc niedawno w Chrystyanii oświadczył się za tem odznaczeniem. Zdaniem Roosevelta, cesarz Wilhelm zasłużył sobie na tę nagrodę zachowaniem się swem w czasie przesilenia aneksyjnego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 czerwca. (Giełda południowa.)

Marki 117·50 Renta majowa 94·20. Renta koronowa węgierska 92·15. Akcye austr. zakł. kred. 667·25. Akcya węg. zakł. kred. 842·—. Akcye Anglobanku 311·—. Akcye Unionbanku 601·25. Akcye Bankvereinu 542·—. Akcye Länderbanku 497·50. Akcye kolei państwowych 751·75. Lombardy 118·25. Akcye fabryki broni 711·25. Akcye tytoniowe 39.·25. Alpiny 733·75. Rima-Muranyi 688·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 260·50. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 24 czerwca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 209·25. Tow dyskontowe 186·75.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 24 czerwca.

4-procentowa renta rosyjska 90·75 rb.; 4½-procentowe ziemskie 93·62½; 4-procentowe ziemskie 87·40 rb.; 5-procentowe warszawskie 96·85 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·65 rb.; akcye łódzkie 93·90 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 410·50 rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 150·50 rb.; Lilpop 568·50 rb.; Rudzki 632·— rb.; Zawiercie 367·— rb.; Żyrardów 273·— rb.; Berlin 46·15.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 24 czerwca.

Pszenica na październik 9·59 do 9·60; żyto na październik od 6·90 do 6·91; owies na październik od 7·2 do 7·25; kukurudza na lipiec 5·48 do 5·49; kukrudza na sierpień 5·60 do 5·61; rzepak na sierpień 12·10 do 12·20.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne piękne.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.